

MIROSŁAW GÓRECKI

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8988-5006>

KS. CARL SONNENSCHNEIN – APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA

ABSTRAKT

Praca stanowi przyczynek do biografii Carla Sonnenscheina (1876–1929) – niemieckiego księdza katolickiego, teologa, filozofa, reformatora społecznego, charyzmatycznego działacza społecznego, założyciela katolickiego ruchu społecznego w Niemczech, twórcy nowych form duszpasterstwa wielkomięjskiego, apostoła Berlina, po śmierci nazywanego świętym Franciszkiem z Berlina. W Polsce jego postać jest prawie nieznaną. Celem artykułu jest przybliżenie jego sylwetki, klimatu towarzyszącego prowadzonej przez niego działalności oraz zrozumienie aury fascynacji i niezwykłości, która otacza nie tyle Jego dzieło, co Osobę, tak ważną w historii niemieckiego i powszechnego Kościoła katolickiego, a także dla wyznawców innych religii.

Słowa kluczowe: działalność charytatywna, chrześcijańskie miłosierdzie, charyzmatyczny działacz społeczny, duszpasterstwo wielkomięjskie, praca socjalno-charytatywna w środowisku lokalnym

Carl Sonnenschein był niemieckim księdzem katolickim, teologiem, filozofem, reformatorem społecznym, charyzmatycznym działaczem społecznym, założycielem i organizatorem katolickiego ruchu społecznego w Niemczech, apostołem berlińskiej metropolii. Utrzymywał bliskie stosunki z katolickimi ruchami społecznymi we Włoszech. W 1907 r. utworzył Sekretariat Sozialer Studentenarbeit (Sekretariat Studenckiej Pracy Społecznej). Redagował czasopismo *Das Katholisches Kirchenblatt für das Bistum Berlin* (Gazeta Katolicka dla Diecezji Berlińskiej). Po śmierci nazywano go świętym Franciszkiem z Berlina. Szczególnie interesował się środowiskiem studenckim i robotniczym. Jego działalność jest przede wszystkim przykładem uczynności – pomocy mającej charakter spontanicznych, doraźnych działań niesformalizowanych, choć mogły one być przemyślane

i zamierzone. Główną cechą owej uczynności jest to, że osoba ją świadcząca działa sama, jak miłosierny Samarytanin. I właśnie tak funkcjonował ks. Sonnenschein. Nie przywiązywał wagi do swego wyglądu zewnętrznego i dlatego elity towarzyskie mówiły o nim, że jest „dobroczyńcą-obdartusem” (*Zigeuner der Wohltätigkeit*)¹⁾ (Tucholsky, 1998, s. 12).

W Polsce postać ks. Sonnenscheina jest prawie nieznaną. Ukazało się zaledwie kilka krótkich artykułów i wzmianek w lokalnej prasie katolickiej tuż po Jego śmierci i na początku lat trzydziestych XX wieku. Nie została przetłumaczona na język polski żadna z jego opublikowanych prac i żadna z trzech wydanych w Niemczech książek biograficznych. Dlatego celem artykułu jest przybliżenie sylwetki apostoła miłosierdzia, klimatu towarzyszącego prowadzonej przez niego działalności oraz zrozumienie aury podziwu i niezwykłości, która dziś otacza nie tyle jego dzieło, co Osobę, tak ważną w historii nie tylko dla niemieckiego i powszechnego Kościoła katolickiego, ale także dla wyznawców innych religii.

OKRES DÜSSELDORFSKI (1876–1894)

Carl Ernst Christian Sonnenschein urodził się 15 lipca 1876 r. w Düsseldorfie jako syn Ernsta Sonnenscheina (1848–1878) i jego żony Marii z domu Lüttgenau (1852–1901). Ojciec miał w Düsseldorfie zakład usług hydraulicznych. W wieku niespełna dwóch lat Sonnenschein stracił ojca, który zmarł 16 marca 1878 r. na skutek ran odniesionych podczas wojny francusko-pruskiej w 1870/1871 roku. 8 czerwca 1878 r. urodził się jego brat Ernst Theodor (1878–1906). W 1884 r. matka wyszła ponownie za mąż. Jej drugim mężem był Johann Heinrich Noll (1850–1915), budowniczy fortepianów. Sytuacja materialna rodziny Carla Sonnenscheina była całkiem dobra. Ojczym w miarę swoich możliwości wspierał edukację pasierba.

¹⁾ W języku niemieckim „Zigeuner der Wohltätigkeit” znaczy „cygan dobroczynności”. Na przykład, grupa studentów, pomagająca biednym przy Kościele św. Anny w Warszawie w latach siedemdziesiątych XX w., nazywała się gałganiarze, co miało zacierać stygmy ubóstwa.

W latach 1886–1894 Carl Sonnenschein uczęszczał do Königliches Gymnasium (Gimnazjum Królewskie, obecnie – Görres-Gymnasium) w Düsseldorfie. 8 marca 1894 r. zdał egzamin maturalny. Według jego biografa ks. Ernsta Thrasolta (1878–1945) współczujące usposobienie Sonnenschein odziedziczył zapewne po swoich przodkach, bo już w czasach gimnazjalnych objawiała się u niego cnota miłosierdzia. Wszak słabym uczniom udzielał korepetycji, a zarobione pieniądze rozdawał ubogim (Thrasolt, 1930, s. 21).

OKRES RZYMSKI (1894–1901)

28 kwietnia 1894 r. rozpoczął studia teologii katolickiej na Friedrich-Wilhelms-Universität (Uniwersytet Fryderyka Wilhelma) w Bonn. Już po pierwszym semestrze, w listopadzie tego samego roku, archidiecezja kolońska skierowała go na studia w Pontificia Università Gregoriana (Papieski Uniwersytet Gregoriański) w Rzymie, gdzie zdobywał wiedzę w prowadzonym przez oo. jezuitów Collegium Germanicum et Hungaricum. W czasie wolnym od zajęć akademickich prowadził w Scuola Catechistica dell’Immacolata (Szkoła Katechetyczna Niepokalanego Poczęcia NMP) lekcje religii dla dzieci w wieku 5–12 lat, pochodzących z ubogich rodzin; wkrótce zyskał przydomek „poskromiciela łobuziaków” (*Ragazzibändiger*). Odwiedzał również swoich podopiecznych w ich domach, rozmawiał z rodzicami, co pozwoliło mu poznać położenie włoskiego proletariatu.

23 czerwca 1897 r. ukończył studia filozoficzne, a 10 lipca 1897 r. – teologiczne, uzyskując na obu wydziałach doktoraty na podstawie udziału w dyskusji naukowej, bez konieczności przedstawiania pisemnej dysertacji.

Za zgodą papieża Leona XIII Sonnenschein zorganizował pierwszy Międzynarodowy Kongres Studentów Katolickich, który odbył się w dniach 5–8 września 1900 r. w Rzymie. Głównym tematem debat była chrześcijańska demokracja, nurt polityczno-społeczny, który pojawił się pod koniec XIX wieku jako odpowiedź myśli katolickiej na rosnące wpływy socjalizmu.

28 października 1900 r., w Rzymie, Sonnenschein został wyświęcony na kapłana. 1 listopada odprawił Mszę św. prymicyjną w rzymskim kościele Trinità dei Monti (Trójcy Świętej na Górze). Podczas pobytu w Wiecznym

Mieście nauczył się mówić płynnie po włosku i nawiązał kontakty z czołowymi przedstawicielami włoskiej chrześcijańskiej demokracji, którzy w znacznym stopniu wpłynęli na jego formację intelektualną.

Od sierpnia 1898 r. do grudnia 1901 r. współpracował jako dziennikarz miesięcznika *La Cultura Sociale* (Kultura Społeczna), czasopisma ludowego ruchu katolickiego. Opublikował w nim w sumie 18 artykułów; 17 z nich ukazało się pod pseudonimem Lujo Saalenstein. Na polu dziennikarskim pozostał aktywny przez całe życie; napisał ponad 200 artykułów prasowych.

Prawie siedmioletni pobyt we Włoszech wpłynął znacząco na całą jego kapłańską egzystencję i ukierunkował służbę duszpasterską, którą sprawował w nieszablonowy sposób.

OKRES ZACHODNIONIEMIECKI (1901–1918)

6 sierpnia 1901 r. Sonnenschein powrócił z Rzymu do Düsseldorfu. Był przepelniony wiedzą i nowymi teoriami społeczno-ekonomicznymi, ale brakowało mu większej praktyki w zakresie pracy duszpasterskiej. Zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną podczas studiów w Rzymie spowodowało, że jego niemieccy przełożeni obawiali się, iż młody ksiądz będzie się raczej interesować działalnością duszpasterską niż rutynowymi obowiązkami w parafii.

Od 10 lutego 1902 r. rozpoczął posługę duszpasterską w parafii St. Jakob (św. Jakuba) w Akwizgranie (Aachen). Proboszczem tej parafii był ks. Heinrich Metzmacher (1836–1903), znany z twardej ręki, ale miłosiernego serca. Z tego względu oddawano pod jego opiekę buntowniczych młodych księży, aby ich zdyscyplinować. „Skromny i gościnnie, rozdawał za życia mienie swoje do tego stopnia, iż po śmierci nie było go za co pochować” (*Współczesny apostoł...*, 1934, s. 165–166). To bezgraniczne umiłowanie ubogich przez ks. Metzmachera niewątpliwie musiało wywrzeć duży wpływ na ks. Sonnencheina, który postanowił jeszcze bardziej służyć bliźnim, oddając w ich posługę całego siebie.

24 stycznia 1903 r. został przeniesiony do Kolonii (Köln), do St. Marien (Kościół Najświętszej Marii Panny na Kapitolu), położonego w robotniczej dzielnicy Nippes, gdzie zaangażował się przede wszystkim w pracę z mło-

dzieżą. Prowadził również Borromäus-Bücherei (Biblioteka Ludowa im. św. Karola Boromeusza). Jego zadaniem było przekonywanie wiernych do lektury wartościowych książek religijnych, wzmacniających wiarę chrześcijańską.

14 maja 1904 r. założył Kommission zur Fürsorge für die männliche schulentlassene Jugend (Komisja Opieki dla Męskich Młodocianych Absolwentów Szkół), której celem było m.in. doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy, dokształcanie i poradnictwo dla rodziców.

Kolejna przeprowadzka nastąpiła 3 września 1904 r., tym razem przeniesiono go do Herz-Jesu-Pfarre (parafii Najświętszego Serca Jezusowego) w Elberfeld. Jeden z jego współpracowników mówił, że ks. Sonnenschein „dobrze czynił dobro tak zapamiętałe, że gotów był oddać ostatnią koszulę” (tamże, s. 166). Był wymagający wobec przyjaciół i znajomych, a zarazem delikatny dla ubogich. Nie uznawał żadnych konwenansów – jeśli miał coś do załatwienia, to przychodził prosić o pomoc nawet o północy, albo wczesnym rankiem, nawet przed godziną siódmą. Jego dziekan Joseph Hoeningen scharakteryzował go następująco: „Jeśli obudziłbym Sonnenscheina o północy i powiedział: Księżu tu jest worek z cetnarem chleba, proszę zanieść go do biednej rodziny, mieszkającej stąd o trzy godziny drogi – natychmiast by to zrobił. Nie udawało mu się jednak regularnie odwiedzać chorych i punktualnie przychodzić na lekcje. Był wielki, gdy chodziło o niecodzienne wyzwania i mały, gdy szło o sprawy, do których nie przywiązywał większej wagi” (tamże, s. 74).

Angażował się również w edukację dziewcząt (uważał, że kobiety mają prawo do studiów) i w duszpasterstwo chałupniczek. Do jego zadań należała opieka nad miejscowymi robotnikami włoskimi. Od 1 października 1905 r. zaczął dla nich wydawać gazetę *L'Italiano in Germania* (Włoch w Niemczech). Dzięki jego wstawiennictwu po raz pierwszy zatrudniono przedstawiciela Włochów w lokalnym rządzie. Interweniował także podczas strajku robotników w 1905 r., który miał miejsce w trakcie budowy ratusza w Remscheid; przekonał Włochów, aby nie dali się wykorzystać jako łamistrajkę. Prowadzone przeciwko niemu dochodzenie w tej sprawie ostatecznie umorzono, ale pozbawiono go wykonywania obowiązków duszpasterskich.

Sonnenschein stracił zaufanie przełożonych. Kardynał Kolonii Anton Hubert Fischer oświadczył, że „nie chce już dłużej korzystać z niego w pracy duszpasterskiej” (tamże, s. 77). W sierpniu 1906 r. urlopowano go na czas nieokreślony. Jeszcze tego samego roku musiał wyjechać do Mönchengladbach koło Düsseldorfu, aby podjąć nową pracę. W tym czasie wydał broszurę pt. *Aus dem letzten Jahrzehnt des italienischen Katholizismus* (Z ostatnich dziesięciu lat włoskiego katolicyzmu).

Równocześnie dzięki wsparciu teologa Augusta Piepera i przedsiębiorcy Franza Brandtsa uzyskał zgodę kardynała Fischera na członkostwo w Volksverein für das katholische Deutschland (Stowarzyszenie Ludowe na rzecz Katolickich Niemiec), gdzie chciano wykorzystać jego zdolności dziennikarskie.

Tak minęło pierwszych pięć lat posługi duszpasterskiej przyszłego apostoła Berlina. W Aachen, Kolonii i Elberfeld jego służba „zakończyła się niepowodzeniem” (tamże, s. 85).

W sierpniu 1906 r. rozpoczął pracę w centrali Volksverein für das katholische Deutschland w Mönchengladbach. Była to największa organizacja społeczna w dotychczasowej historii niemieckiego katolicyzmu, założona w 1890 r. z inicjatywy Franza Brandtsa, ks. Franza Hitze i Ludwiga Windthorsta. „Volksverein był główną organizacją propagującą katolickie myśli społeczno-reformatorskie. Organizacja wychowywała swych członków na «dobrych katolików» i «dobrych obywateli». Prowadziła również działalność szkoleniową metodami charakterystycznymi dla nurtu katolicyzmu społecznego o akcentach politycznych; należały do nich: pogłębianie świadomości religijnej przez dokształcanie się w wierze, manifestacja katolickich uczuć i siły organizacyjnej, wspólny udział w obchodach katolickich świąt oraz uroczystości lokalnych i o zasięgu powszechnym, pisanie petycji do władz państwowych w sprawach o istotnym znaczeniu dla działalności Kościoła, prowadzenie różnego typu akcji (m.in. zebrania, akademie, wieczory pamięci) na rzecz przywrócenia właściwej roli społecznej ludności katolickiej w Niemczech, poddawanej w czasie *Kulturkampf* rozmaitym ograniczeniom” (Wycisło, 1988, s. 242). Volksverein wyznaczał sobie za cel socjalno-polityczne kształcenie robotników, był kuźnią przyszłych przywódców robotniczych. Podejmował się rozwiązywania kwestii społecznych

na szczeblu państwowym, a także zajmował się informowaniem katolików o bieżących sprawach za pośrednictwem różnego rodzaju publikacji (książki, czasopisma, biuletyny prasowe, ulotki). Organizowano również kursy dotyczące zagadnień społecznych, apologetycznych i zagadnień moralnych. W Volkverein pracowali specjaliści z zakresu nauk teologicznych, społecznych i ekonomicznych. Organizacja posiadała bibliotekę z bogatymi i różnorodnymi zbiorami oraz drukarnię.

Ksiądz Sonnenschein rozpoczął pracę w Volkverein od prowadzenia rejeestrów. Wkrótce August Pieper poinformował go, że najważniejszym celem jego pracy będzie aktywizacja katolików z wyższym i średnim wykształceniem, przede wszystkim w zakresie reformy prawa wyborczego. Młody ksiądz nie chciał jednak ograniczać swoich kontaktów tylko do osób lepiej wykształconych. Postanowił więc swoją działalnością oświatową, dotyczącą praw wyborczych, objąć szerokie kręgi społeczne.

W związku z odsunięciem go od obowiązków związanych ze sprawowaniem liturgii, katechezą i odwiedzaniem chorych skupił się na pracy duszpasterskiej na rzecz ubogich, zwłaszcza studentów i robotników. Podjął się organizowania życia kulturalnego dla katolików, prowadzenia różnych form szkolenia zawodowego, kółek naukowych i przeróżnych spotkań. Przez całe życie zachował niezależność, sam przydzielał sobie zadania i ponosił odpowiedzialność za ich realizację.

W ciągu dwunastu lat pracy w Volkverein Sonnenschein ściśle współpracował z czołowymi pracownikami jego centrali. Szczególne wrażenie wywarł na nim Franz Brandts, przy którego poparciu rozpoczął szeroko zakrojoną działalność społeczną.

W 1907 r. Sonnenschein objął kierownictwo referatu Sekretariat Sozialer Studentenarbeit – SSS (Sekretariat Studenckiej Pracy Społecznej) w Volkverein i zapewnił mu daleko idącą autonomię. Jego celem było wprowadzenie studentów (przyszłych lekarzy, nauczycieli, prawników, sędziów, inżynierów i wyższych urzędników) w świat pracy i zwrócenie ich uwagi na problemy społeczne związane z uprzemysłowieniem przez kursy, druki ulotne i czasopisma, takie jak *Soziale Studentenblätter* (Gazety Społeczne Studentów) i *Die Volksgenossen* (Towarzysze Ludowi). W październiku 1909 r. opublikował *Die sozialstudentische Bewegung* (Ruch społeczny

studentów), a w następnym roku – *Die studentische Wohnungsfrage* (Studencka kwestia mieszkaniowa).

W swoim domu założył bursę studencką, a w innych miastach – ośrodki społeczne, które zazwyczaj mieściły się w biurach związków zawodowych i czeladniczych. Inspirowały go angielskie osady (*settlements*). Organizował dla robotników kursy szkoleniowe, które prowadzili studenci. Były one zaczątkiem katolickich ośrodków kształcenia dorosłych. Ksiądz Sonnenschein karcił studentów nieprzykładających się do nauki i prowadzących hulawczy tryb życia.

I choć w kwestiach teologicznych pozostał ortodoksyjny, to w „sporze o związki zawodowe” prowadził kampanię na rzecz związków wielowyznaniowych i dlatego fundamentalistyczne katolickie koła kościelne posądzały go o nowinkarstwo. Przeciwnicy Volksverein niesłusznie oskarżyli go o odstępstwo od prawd wiary katolickiej i gotowi byli uznać go za renegata. Pozostawał też w konflikcie z przewodniczącym tej organizacji, Augustem Pieperem, który uważał, że Sonnenschein był zbyt impulsywny i działał na pokaz.

W czasie I wojny światowej Sonnenschein w przeciwieństwie do Piepera nie podzielał ogólnonarodowego entuzjazmu wojennego. Kontynuował prowadzenie bezpośrednich akcji charytatywnych. Korespondował ze studentami wcielonymi do wojska. Wysłał do nich 64 174 listy i druki będące dojmującymi świadectwami współczucia i nadziei (Thrasolt, 1930, s. 181). W 1915 r. został członkiem zarządu Deutsch-Flämische Gesellschaft (Towarzystwo Niemiecko-Flamandzkie), które wspierało Flamandów w walce na rzecz ich języka narodowego. Po wojnie założył w Mönchengladbach akademickie biuro pracy dla katolików.

OKRES BERLIŃSKI (1918–1929)

W listopadzie 1918 r. rozpoczęła się okupacja Mönchengladbach przez wojska belgijskie. W grudniu tego samego roku Sonnenschein musiał pośpiesznie opuścić miasto (Eschenburg, 1963, s. 348), ponieważ obawiał się represji ze względu na swoje zaangażowanie na rzecz ruchu flamandzkiego podczas okupacji niemieckiej w Belgii. Utrzymywał też kontakty z Fla-

mandami, którzy opowiadali się za przyłączeniem do Niemiec. Schronienie znalazł w Berlinie, gdzie zdobył rozgłos jako „apostoł Wielkiego Miasta” (Großstadtapostel). W owym czasie stolica Niemiec liczyła około 4 miliony mieszkańców, ale liczba katolików wynosiła zaledwie 400 tysięcy, w tym tylko 100 tysięcy praktykujących (tamże, s. 354). „Hierarchowie berlińscy – pisze Theodor Eschenburg – uznawali Sonnenscheina za rewolucjonistę i heretyka, za liberała i kryptosocjalistę. Nadal obowiązywał nałożony na niego w 1906 r. przez Georga von Koppa, zmarłego w 1914 r. biskupa diecezji Breslau (Wrocławia), w obrębie której znajdował się wówczas Berlin, zakaz publicznego zabierania głosu (Redeverbot) (Thrasolt, 1930, s. 198). Większość berlińskich duchownych odrzuciła nowoprzybyłego księdza i zastosowała się do decyzji biskupa” (Eschenburg, 1963, s. 348). Po przyjeździe do Berlina Sonnenschein stwierdził, że jest to wprawdzie metropolia, ale katolicyzm jego mieszkańców jest „pioruńsko” małomiasteczkowy. Postanowił więc poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród mieszkańców tego miasta.

Najpierw zaczął prowadzić biuro Volksverein, a następnie kontynuował działalność organizacji Sekretariat Sozialer Studentenarbeit, rozpoczętą w 1907 roku. W Soziales Archiv des Volksvereins (Archiwum Społecznym Stowarzyszenia Ludowego) otworzył biuro Sekretariat Sozialer Studentenarbeit (tamże, s. 349), które kilkakrotnie zmieniało swoją lokalizację, aby wreszcie 1 września 1920 r. (Doért, 2012, s. 475) osiąść w centrum Berlina przy Georgenstraße 44, w pobliżu dworca Friedrichstraße. Prowadził dwie kartoteki. Jedna obejmowała osoby potrzebujące, a druga – osoby bogate, które mogłyby ich wspomagać. Wiedział, jak otworzyć ich serca i portfele.

Głównym zadaniem biura na Georgenstraße 44 było niesienie pomocy. Thrasolt określił je jako miejsce dostępne dla wszystkich potrzebujących wsparcia, a Sonnenscheina nazwał publicznym pomocnikiem metropolii berlińskiej (Thrasolt, 1930, s. 259). Należy pamiętać, że w latach 1920–1924 panowała w stolicy Niemiec wielka nędza, która zaczęła się zmniejszać dopiero od 1925 r., ale w dalszym ciągu pozostawała ona bardzo dotkliwym zjawiskiem ze względu na zakres i stopień rozprzestrzeniania się.

W 1919 r. Sonnenschein utworzył przy SSS pośrednictwo pracy – Akademisches Arbeitsamt (Akademicki Urząd Pracy)²⁾. Urząd ten zajmował się również pośrednictwem mieszkaniowym i jeszcze za życia ks. Sonnenscheina przekształcił się w oddzielny wydział (Katholisches Wohnungsamt – Katolickie Biuro Mieszkaniowe). W tym samym roku założył również Berliner Kreis der Freunde des Sekretariat Sozialer Studentenarbeit (Berlińskie Koło Przyjaciół Sekretariatu Studenckiej Pracy Społecznej). Działalność Koła polegała na uczestnictwie w mszach świętych, organizowaniu działań oświatowych (kursy, odczyty, wykłady), braniu udziału w wędrownkach po okolicach Berlina oraz w spotkaniach towarzyskich w restauracjach. W ten sposób nawiązywano kontakty z wpływowymi obywatelami i reprezentantami życia intelektualnego stolicy Niemiec. Sonnenschein był chętnie zapraszany na przyjęcia organizowane przez miejscową elitę, traktowano go jako „deser duchowy” (tamże, s. 513), bo był dobrym mówcą i potrafił świetnie bawić towarzystwo.

We wrześniu 1920 r. ks. Sonnenschein został mianowany duszpasterzem berlińskich studentów i metropolii berlińskiej. W 1921 r. przystąpił do międzynarodowej katolickiej organizacji studenckiej „Pax Romana” i w tym samym roku wziął udział w pierwszym Kongresie „Pax Romana”. Od 1922 r. zaczął gromadzić wokół siebie studentów zainteresowanych praktyczną działalnością społeczną. Założył Allgemeines Arbeitsamt (Powszechny Urząd Pracy), a w 1923 r. rozpoczął tworzenie Katholische Volkshochschule (Katolicki Uniwersytet Ludowy).

W biurze SSS Sonnenschein zajmował się załatwianiem bardzo rozmaitych spraw. Ksiądz Ernst Thrasolt tak opisał jego pracę: „Oto wchodzimy do obszernej poczekalni. (...) Spotykamy tam ludzi najrozmaitszego typu. Wszyscy oddali kartkę swą, podając nazwisko, adres i sprawę, w jakiej przyszli. Na dzwonek wchodzi interesant do jego pokoju. (...) Na jednej ze ścian wisi wielka mapa Berlina. Za biurkiem zawalonym kartotekami siedzi Sonnenschein. Jedną ręką trzyma słuchawkę telefoniczną, a drugą szuka w kartotece. Mimo tych pozorów samo przyjęcie

²⁾ Instytucja ta połączyła się w późniejszym czasie z Niemieckim Związkiem Caritas w Berlinie.

i rozmowa dalekie były od biurokracji” (Thrasolt, 1930, s. 251). W ciągu zaledwie jednej godziny ks. Sonnenschein potrafił załatwić następujące sprawy: „1) pragnie wstąpić do straży pożarnej, 2) chce wiedzieć, kto będzie w tej a tej komisji egzaminacyjnej oraz prosi o polecenie, 3) chciałby dostać pracę na kolei na stanowisku urzędnika, 4) pragnie przeprowadzić w reńsko-westfalskim regionie przemysłowym ankietę na temat wpływu ośmiogodzinnego dnia pracy i spędzania czasu wolnego i w tym celu potrzebuje adresy mężczyzn z kilkunastu miast, którzy umożliwią mu dostęp do zakładów przemysłowych, 5) chciałby się uczyć siodlarstwa, 6) potrzebuje wsparcia pieniężnego, 7) ma trudności paszportowe, 8) chce zamienić mieszkanie, 9) przychodzi ze sprawą małżeńską, 10) prosi o wystaranie się bezpłatnego przyjęcia do szpitala, 11) ma sprawę miłosną, 12) chce zmienić wyznanie, 13) prosi o pomoc w odnalezieniu córki, która uciekła z domu, 14) jest aktorką i potrzebuje fotografii, którą musi dołączyć do podania o pracę, ale nie ma pieniędzy, żeby ją zrobić, 15) jedzie do Włoch i prosi o podanie adresów miejsc, gdzie mógłby się żywić i spać, 16) jest śpiewaczką, chciałaby urządzić koncert i szuka w tym celu bezpłatnej sali. Pragnie też, aby Sonnenschein rozreklamował jej występ, 17) prosi o wstawienie się za zwolnieniem chorych z podatku kościelnego, 18) chce się rozwieść, 19) szuka wydawcy dla swoich wierszy, 20) prosi o załatwienie miejsca na wypoczynek” (tamże, s. 269).

Pomagał, pośrednicząc w zdobywaniu pracy i dodatkowego zajęcia, poprzez stypendia i zapomogi, poprzez załatwianie miejsc w szpitalach i sanatoriach; zdobywał meble, wyposażenie gospodarstwa domowego i odzież. Robił i zdobywał wszystko to, co było niezbędne do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych jego podopiecznych.

Biuro ks. Sonnenscheina było znane jako ostatnia deska ratunku. Nikt stamtąd nie wyszedł bez załatwienia swojej sprawy. Nawet jeśli już nikt nie potrafił znaleźć wyjścia z trudnej sytuacji, jemu zawsze udawało się znaleźć jakieś rozwiązanie.

Gdy nie mógł pomóc, pisał listy polecające do różnych urzędów, kupców, Banku Rzeszy, profesorów, prezydentów, biskupów, kardynałów, a nawet papieża. Dawał i pośredniczył, gdy chodziło o pieniądze i mieszkania, lekcje czy obiady. Nie było sprawy, którą by się nie zajął. Niejednokrotnie

zwracał się o pomoc do swoich znajomych i przyjaciół, tak ujmująco, choć czasami również natarczywie, że nikt nie potrafił mu odmówić. Theodor Eschenburg tak opisał tę bezkompromisowość Sonnenscheina w dążeniu do celu: „Sonnenschein był niezwykle praktyczny i zaradny; nie tylko chciał pomagać, ale wiedział, jak to robić, potrafił zwłaszcza bardzo dobrze organizować pomoc. Nie prosił – zwłaszcza na wieczornych przyjęciach – o pomoc finansową, ale jej żądał i nakazywał, aby jej udzielać. Nie sposób było mu się oprzeć. Niektórzy zamożni obywatele Berlina przyjmowali zaproszenia na spotkania towarzyskie tylko wówczas, gdy byli pewni, że Sonnenscheina nie ma na liście zaproszonych gości. On jednak potrafił zjawiać się na nich bez zaproszenia” (Eschenburg, 1963, s. 359).

Ksiądz Sonnenschein zawsze starał się łagodzić nędzę, koić ból i leczyć rany. Pomagał każdemu bez wyjątku, wykorzystując różnorodne formy pomocy. Uważał, że najpierw trzeba człowieka podnieść z upodlenia i nędzy, w które tak łatwo popaść, żyjąc w wielkim mieście, a dopiero potem można rozmawiać z nim o dekalogu. Nigdy nie pytał napotkanego na swojej drodze o to, kim jest, jaką wyznaje wiarę, czy jest wierzący i czym się zajmuje. Nie wymagał okazywania dokumentów, lecz koncentrował się na pomaganiu. Często z tego powodu oszukiwano go i wyzyskiwano. Dlatego zdarzało się, że nie chciano mu powierzać pieniędzy, obawiając się, że użyje ich w niewłaściwym celu.

Ksiądz Sonnenschein był człowiekiem dobrym i bezinteresownym. Jednakże, gdy wymagała tego sytuacja, potrafił być ostry i twardy wobec ludzi, którzy z własnej winy tracili pracę uzyskaną dzięki jego poleceniu.

Do 1925 r. jego pracę wspierał finansowo Volksverein. Później musiał sobie sam radzić. Niewielkie dochody przynosiły mu wykłady i działalność wydawnicza.

W Berlinie Sonnenschein otoczył opieką duszpasterską włoskich robotników zarobkowych. 9 marca 1925 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma *Italiani in Berlino* (Włosi w Berlinie), w którym zamieszczano ogłoszenia o terminach nabożeństw i spowiedzi, nekrologi i informacje o różnych wydarzeniach. Publikowano w nim również adresy urzędów, szpitali, organizacji dobroczynnych oraz katolickich lekarzy i prawników (Thrasolt, 1930, s. 324–325).

Carl Sonnenschein dostrzegł możliwość wykorzystania radia do głoszenia ewangelii. Był pierwszym księdzem katolickim, który prowadził poranne audycje ewangelizacyjne w berlińskiej rozgłośni radiowej. I dzięki temu wpisał się na trwałe w historię niemieckiej radiofonii. Pierwsza tego typu audycja została nadana 1 lutego 1925 roku.

21 maja 1926 r., dzięki darowiznom, otworzył katolicką Akademische Lesehalle (Czytelnia Akademicka), którą wypełnił egzemplarzami publikacji przekazanymi w zamian za ich recenzowanie, a 26 listopada tego samego roku założył kolejną organizację – Märkischer Wassersportverein (Marchijskie Stowarzyszenie Sportów Wodnych). Uważał, że ubóstwo znacznej rzeszy ludności było skutkiem braku wykształcenia i uczestnictwa w życiu kulturalnym. Sprzeciwiał się usuwaniu literatury religijnej z bibliotek publicznych.

W 1926 r. z jego inicjatywy w Tegel, północnej dzielnicy Berlina, wybudowano Sankt-Josephs-Siedlung (Osiedle św. Józefa)³, a w Marienfelde, południowej dzielnicy Berlina – Siedlung Marienfelde-Mariengarten (Osiedle Marienfelde-Mariengarten). Założył również Arbeitskreis Katholischer Künstler (Koło Robocze Twórców Katolickich).

Był dobrym mówcą i dobrze władał piórem. Formułował krótkie, proste zdania. Używał komunikatywnego języka, wyrażał się zrozumiale, obrazowo i ekspresyjnie. Tak pisał w jednej ze swoich odezów: „Wielu dokuczają bieda. Chcieliby być chrześcijanami, ale ci, którzy powinni im do tego pomóc dają tylko przepisy na lekarstwa, na które niema pieniędzy. To tak jakby ktoś posiadał samą tylko książkę do gotowania. Ludzie ci chcieliby mieć dzieci. W głębi serca rozumieją istotę małżeństwa chrześcijańskiego, ale cóż jeżeli niema sposobu niby to małżeństwo po chrześcijańsku pokierować. Doprawdy wstydę się wobec takich ludzi mówić o 10-ciu przykazaniach Bożych” (Berkanówna, 1931a, 162).

³) Było to pierwsze osiedle dla katolików w Berlinie, gdzie znajdowało się 150 domów jednorodzinnych z przystępnymi czynszami, każdy na działce 1000 m². Były one przeznaczone dla rodzin wielodzietnych. Zasiadał też we władzach konsorcjum Osiedla św. Józefa oraz prowadził katolicką akcję osadniczą pod nazwą „Katholisches Dorf” (Katolicka Wioska) i biuro promocyjne tej akcji. Zob. Doért, 2012, s. 576; Eschenburg, 1963, s. 358.

Dzięki ks. Sonnenscheinowi berliński katolicyzm bardzo zyskał na znaczeniu (Thrasolt 1930, s. 243). Umieszczał katolików we wszystkich urzędach, na wszelkich stanowiskach, w przeróżnych redakcjach. Dosłownie obsadzał Berlin katolikami (tamże, s. 255). Tym sposobem przekształcił katolicyzm kruchtowy w katolicyzm otwarty na kulturę i wielkie miasto. Był pionierem kultury katolickiej.

W 1924 r. Sonnenschein zaczął redagować wydawany w Berlinie tygodnik *Katholische Kirchenblatt* (Katolicka Gazeta Kościelna). Pod jego redakcją tytuł ten zyskał na znaczeniu, co pozwoliło znacznie zwiększyć jego nakład. Pismo to zawierało dwustronną wkładkę w języku włoskim, w której zamieszczano streszczenia artykułów. W rubryce „Notatki” publikował swoje obserwacje z życia stołecznej metropolii. Łącznie opublikował 292 felietony, poświęcone zwykłym, codziennym sprawom. W latach 1925–1929 ukazały się one w formie dziesięciu zeszytów w berlińskim czasopiśmie *Germania*, opatrzone podtytułem *Notizen. Weltstadtbetrachtungen* (Notatki. Wielkomiejskie spostrzeżenia). Artykuły te były pisane stylem językowym charakterystycznym dla ekspresjonizmu, żywo rozwijającego się wówczas w Berlinie. W 1929 r. wydano również jego komentarze do Ewangelii niedzielnych pt. *Sonntagevangeliën*.

Sonnenschein „nie miał współpracowników. Nie przyczepiał nikogo do swej osoby. Zostawiał każdego na jego miejscu, chciał tylko, by każdy katolik był społecznikiem z idei i z czynu. Im bardziej rosły potrzeby religijne i społeczne dusz, tem bardziej zapalał do działania. Nie zostawał nikogo nieczynnym, zwłaszcza urzędy. Łatwo sobie [wyobrazić], że taki zapalenie pracy, wyrrywający opieszalców z ich wygodnego zasnania, napotykał na przeróżne sprzeciwy. (...) Nie było dziedziny życia katolickiego, a może nawet życia ludzkiego, którąby ks. Sonnenschein nie interesował się ze strony społecznej dla dobra dusz” (Berkanówna 1931a, s. 161). W kręgu osób wspierających pracę jego biura znalazła się rosyjska rzeźbiarka Harriet von Rathlef-Keilmann (1886–1933), niemiecki dziennikarz, pisarz i polityk Hubertus Prinz zu Löwenstein (1906–1984) i niemiecka poetka liryczna narodowości żydowskiej Else Lasker-Schüler (1869–1945).

Szczególnie był wrażliwy na los osób z wyższym wykształceniem, które po I wojnie światowej znalazły się w trudnej sytuacji materialnej; ubolewał

nad brakiem możliwości wykonywania przez nich zawodu i marnotrawstwem potencjału intelektualnego. Zajmował się również chrześcijańskim pochówkiem samobójców⁴).

„Ks. Sonnenschein nie używał nigdy metody negatywnej: wypominania grzechów, ośmieszania, szyderstwa. Mówił, pisał i działał tylko pozytywnie. Jego bronią była nieskalana idea i czyn nad siły. Najczęściej rozbrajał nieprzyjaciela tem, że go zawstydział. Nie była to jednak wyrozumowana taktyka. Umiał znaleźć klucz do serc młodzieży i robotników, studentów i inteligencji. Nie było dla niego dusz «niedozdobycia»” (St. Spr, 1935, s. 213).

Na zgromadzeniu Volksverein w Monachium w 1927 r. ks. Sonnenschein w swoim wystąpieniu przedstawił zadania i metody duszpasterstwa wielkomiejskiego: „Po wielkich miastach – wołał dostoyny mówca – trzeba ludzi szukać przy sportach, na wycieczkach, w związkach i prywatnie. Tam całe masy nie znają chrystjanizmu; chciałyby go poznać nie z papieru ale w życiu. Do wielkomiejskiej ludności droga prowadzi jedynie przez społeczną, bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę. Wielkie miasto ma swój specjalny tryb życia. Dlatego powinniśmy mu głosić chrystjanizm w języku nowego życia. To co prasa dzisiaj roztrząsa, powinniśmy omawiać i w naszych gazetach i na zebraniach. Ludzie pragną usłyszeć słowa Ewangelji, tylko trzeba im powtórzyć językiem dni naszych. Musimy szukać sposobów, żeby zdobyć sobie miasta do pracy nad kulturą w Duchu Chrystusa. Aby się móc zająć ludnością napływową, trzeba urządzić parafialne kartoteki, urządzić misje po domach; odwiedzać ludzi, poświęcać się pracy społecznej i związkowej. Aby sobie zjednać odpadłych, trzeba urządzić misje ludowe, ćwiczenia duchowe i zająć się pracą i jeszcze raz pracą. Musimy wysyłać misjonarzy nie tylko do Chin, ale i starać się, aby zasiać pogańskie pustynie naszych miast

⁴ Jego młodszy brat Ernst, dr nauk politycznych i redaktor, chorował na gruźlicę mózgu i z tego powodu popełnił samobójstwo – zastrzelił się w Freiburgu im Breisgau. Znalaziono go pod krzyżem na wzgórzu Schlossberg, a wraz z nim kartkę papieru, na której napisał: „Jestem tak zmęczony”. Sonnenschein, stojąc samotnie przy trumnie brata w kostnicy, wybuchł płaczem, ale opanował się, kiedy przyszedł urzędnik miejski, który miał pogrzebać zwłoki z pominięciem ceremonii religijnych. Zapewne dlatego ks. Sonnenschein zdecydował się później celebrować pogrzeby samobójców, którym Kościół odmawiał posługi duszpasterskiej. Zob. Thrasolt, 1930, s. 16.

życiem opartem na chrześcijańskiej kulturze. Będą to pustynie przyszłych mnichów wielkich miast. Nie będzie tam już dzwonka, nie będzie ogródka, a będzie telefon, kartoteka i wieczory dyskusyjne. Nie zabraknie z pewnością kruka, który będzie przynosił materialny i duchowy pokarm. Wielkie miasto – to nasza zguba, lub nasze zwycięstwo” (*Niemcy...*, 1927, s. 626).

Angażował się w działalność polityczną, kandydował z listy Berliner Zentrumspartei (Berlińska Partia Centrum) w wyborach do Reichstagu, które odbyły się 20 maja 1928 r., niestety bezskutecznie. Nie przeżywał utraconego przez Niemców podczas I wojny światowej mocarstwa, jakim było Cesarstwo Niemieckie. Był zwolennikiem Republiki Weimarskiej. Opowiadał się za współpracą z Sozialdemokratische Partei Deutschlands – SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) na terenie całej Rzeszy.

W roku 1928 Sonnenschein wygłosił przemówienie na Zjeździe przedstawicieli katolickich stowarzyszeń studenckich w Fuldzie. W wydarzeniu tym uczestniczył przyszły kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Kurt Georg Kiesinger, wówczas członek Katholischer Studentenverein Askania-Burgundia. Wystąpienie to – jak później wspominał – wywarło na nim szczególne wrażenie. Sonnenschein apelował, aby katolickie organizacje studenckie wyzwoliły się z „kokonu idealistycznej przeszłości” i skoncentrowały się na naglących problemach teraźniejszości. Ich zadanie nie powinno polegać na pielęgnowaniu archaicznych obyczajów ani kultywowaniu postaw życiowych zakotwiczonych w etosie rycerskim, zbudowanym na fałszywym poczuciu honoru. Ich zasadniczym celem powinno być natomiast organizowanie pomocy robotnikom, przede wszystkim zamieszkującym małe miasta uniwersyteckie, gdzie nie dostrzega się ich ubóstwa i tragicznych warunków życiowych (Hochgeschwender, 2005, s. 140, za: Kozerski, 2013, s. 16). Sonnenschein był gorącym zwolennikiem zbliżenia środowisk robotniczych i elit intelektualnych. Młody Kiesinger cenił u niego szczególnie ukierunkowanie na działania praktyczne. Po Zjeździe – w imieniu swojej organizacji, Katholischer Studentenverein Askania-Burgundia – nawiązał kontakty z członkami katolickich stowarzyszeń robotniczych. Cykliczne spotkania studentów i robotników zakończyły się jednak wraz ze śmiercią Sonnenscheina w 1929 r. (Feldkamp, 2005, s. 156–157, za: Kozerski, 2013, s. 16).

Zainspirowany wycieczkami krajoznawczymi w okolicach Berlina, Carl Sonnenschein wraz z historykiem Karlheinrichem Schäferem i duchownym katolickim Josefem Deitmerem założyli w 1928 r. w Berlinie Geschichtsverein Katholische Mark (Towarzystwo Historyczne Katolickiej Marchii), które po erygowaniu diecezji Berlina w 1930 r. zostało przemianowane na Diözesangeschichtsverein (Historyczne Stowarzyszenie Diecezjalne) i pod tą nazwą funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Celem tej organizacji było rozbudzenie zainteresowania historią lokalnego kościoła i inicjowanie badań naukowych w tym zakresie.

Po wielu latach wyznał: „Przysięgłem sobie, nie wstępować do klasztoru, by jako kapłan świecki tem lepiej służyć kościołowi i ludzkości” (*Apostolowie Berlina*, 1929, s. 7). „Nie można było u ks. Sonnenscheina rozróżnić kapłana od społecznika. W głębi duszy jednak dlatego był społecznikiem, ponieważ czuł się kapłanem z powołania. I społeczeństwo [chodź raczej o społecznikostwo – przyp. M.G.] pojmował jako powołanie, a nie jako martwy urząd” (Berkanówna, 1931a, s. 161). Był niezwykle silną indywidualnością, człowiekiem bardzo inteligentnym, czynnym, bystrym, wrażliwym i obdarzonym intuicją. Potrafił doskonale odczuwać stan duszy bliźniego i pomagać mu, zanim on sam zdołał się wypowiedzieć. Nie lubił mówić o sobie i o swoich własnych przeżyciach. Zgłębienie jego życia wewnętrznego byłoby prawie niemożliwe. Niewiele czasu poświęcał sobie i od początków kapłaństwa całkowicie oddał się w służbę potrzebujących, zwłaszcza ubogich i osób młodych. Nie domagał się niczego dla siebie i dlatego został uznany za współczesnego Franciszka. Nie dał się odstręczyć od nikogo. „Nie można było dotrzymać mu kroku w pracowitości i szerokim poglądzie na świat” (tamże, s. 162). Był skromnym i ubogim duszypasterzem, żył w spartańskich warunkach, bo uważał, że inaczej nigdy nie można byłoby pojąć i zrozumieć ludzkiej nędzy oraz zyskać zaufania biednych. Pomimo rozległej działalności charytatywnej pełnił przyjęte na siebie obowiązki w sposób systematyczny, sumienny i skrupulatny. Posiadał szczególną umiejętność wykonywania pracy dobrze i szybko, w przeciwieństwie do potocznego przekonania, że „dobre rzeczy dzieją się powoli”. Uważał, że być katolikiem to przede wszystkim być człowiekiem uczciwym i mężnym (Berkanówna, 1931b, s. 180).

Wiedział, jak wzbudzić zaufanie ludzi, którym bezinteresownie starał się złagodzić trudną sytuację życiową. Był znaną w mieście osobistością, wzbudzającą pozytywne emocje zarówno u wierzących, jak i niewierzących. Jego kazania były powszechnie chwalone, docierał nimi do serc szerokiego kręgu wiernych. „Sądzono ks. Sonnenscheina za nieścistości w drobiazgach życia, a nie widziano i nie uznawano jego właściwych wielkich zalet. Ściągano ich rolę do zdolności w biurze.” (Berkanówna, 1931a, s. 162).

Książd Sonnenschein, podobnie jak niemal cała jego rodzina, był słabego zdrowia. Przez ostatnie dziesięć lat życia cierpiał na niewydolność mięśnia sercowego, a jeszcze wcześniej, w wieku 34 lat, pojawiła się u niego choroba nerek (Doért, 2012, s. 665). Problemy zdrowotne Sonnenscheina nasiliły się jesienią 1928 roku. Po kilku pobytach w St. Hedwig-Krankenhaus (Szpital św. Jadwigi), w Berlinie, skierowano go do uzdrowiska w Lugano, w Szwajcarii, gdzie przebywał do 6 lutego 1929 r., aby ostatecznie powrócić do tego samego berlińskiego szpitala.

Carl Sonnenschein zmarł 20 lutego 1929 r. w St. Hedwig-Krankenhaus w Berlinie, w otoczeniu swoich bliskich, w wieku 53 lat. Na dwa dni przed śmiercią otrzymał list od ówczesnego nuncjusza w Berlinie, kardynała Eugenio Pacellego, przyszłego papieża Piusa XII, z informacją o specjalnym papieskim błogosławieństwie Piusa XI.

Jego pogrzeb przerodził się w niezwykłą manifestację. Uczestniczyło w nim dwanaście tysięcy osób różnych wyznań. Wśród żałobników byli ministrowie, politycy (nawet socjaldemokraci), urzędnicy, studenci, ale przeważali robotnicy i biedacy. Kondukt pogrzebowy ciągnął się godzinami. Jego długoletni sekretarz Wilhelm Deling (1888–1962) skonkludował egzortę słowami: „Sonnenschein żył jak żebrak, a umarł jak król” (Thrasolt, 1930, s. 394).

Sonnenschein został pochowany na starym cmentarzu parafii St. Hedwigsgemeinde (św. Jadwigi) w Berlinie przy Liesenstraße. W 1935 r. na jego grobie umieszczono ekspresyjny krucyfiks z brązu wykonany w stylu późnego gotyku przez rzeźbiarza Hansa Perathonera, który był jego przyjacielem.

Niemiecka poetka liryczna pochodzenia żydowskiego Else Lasker-Schüler, wspierająca na co dzień pracę Sonnenscheina, napisała w nekro-

logu: „Moi przyjaciele i moje przyjaciółki, wszyscy, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, nazwaliśmy go między sobą «biskupem Berlina»” (Bittner, 2015). Sonnenscheina określano również mianem „anarchisty”, ponieważ uważał, że aby praktykować miłość bliźniego, zbędne są wszelkie organizacje, bo ta miłość nie pyta, nie ogląda się na innych, wyraża się w czynnej odpowiedzi na potrzebę. Nazywano go też apostołem miłosierdzia, apostołem Wielkiego Miasta, apostołem Berlina. Był wszak dobroczyńcą tworzącym programy pomocy na wielką skalę, a jednocześnie zawsze gotowy na to, aby pochylić się nad cierpieniem każdej osoby, bez względu na to kim była i dlaczego znalazła się w niedostatku czy w stanie bezradności. Uważał, że każdy powinien mieć zapewnioną pracę i mieszkanie, bo to są główne podstawy egzystencji człowieka. Ale zapewnienie tych dwóch dóbr miało – w jego przekonaniu – szerszy wymiar duchowy. Traktował je jako niezbędny warunek nawrócenia współczesnych pogan wielkich miast.

Koncepcje pomocy i sposób działania Sonnenscheina były niekiedy kontestowane przez jego otoczenie. Nieprzychylnie opinie ustąpiły z czasem przed historyczną oceną jego życia i dzieła. Wątpliwości zastąpiło ugruntowane przekonanie, że „jego duch był wielki”, a czyny zostawiły po sobie niezatarty ślad. Gdy wielka karta jego życia została zapisana, wszyscy z najgłębszą czcią uchylają czoła przed zasługami, dokonaniem i uczynkami Sonnenscheina.

Kurt Tucholsky, niemiecki dziennikarz i pisarz, recenzując biografię Sonnenscheina autorstwa Ernsta Thrasolta, opublikowaną w 1930 r., stwierdził: „On sam w sobie był Armią Zbawienia” (Tucholsky, 1961, s. 760, za: Eschenburg, 1963, s. 360). Natomiast Theodor Eschenburg wyraził się o nim: „Był wielkim człowiekiem małych ludzi” (Eschenburg, 1963, s. 360).

W Berlinie w latach dwudziestych Carl Sonnenschein był „instytucją”, osobą przepętnioną energią. Jednak jego biograf Friedel Doert opisał go jako człowieka samotnego, którego kontakty towarzyskie były „ukierunkowane na odniesienie korzyści”, a nie na ich podtrzymywanie. Z tego względu nie mogły się one przerodzić w przyjaźń. Aby tak się stało, musiałyby się otworzyć i dzielić się swoimi uczuciami, ale on tego nie robił. Gdyby się nimi dzielił, można byłoby go zranić, a nawet zaatakować. Z tego względu unikał takich sytuacji. Sonnenschein pozostał samotnym wojownikiem.

Praca zespołowa była mu obca. W swojej oryginalnej, ale samotnej walce z wiatrakami, ostatecznie zredukował swoją osobę do „aspektu socjalnego”, zatracając się w pomaganiu innym (Bittner, 2015).

Jan Paweł II w homilii, wygłoszonej podczas beatyfikacji Bernharda Lichtenberga i Karla Leisnera, 23 czerwca 1996 r. w Berlinie powiedział: „W czasach i w świecie, który często nie może albo nie chce już uznawać wartości wiary chrześcijańskiej i wraz z nią podaje również w wątpliwość fundament swojej kultury, właśnie tego rodzaju świadectwo jest konieczne. Nie chodzi jedynie o świadectwo słowa, lecz również o świadectwo życia, które znajduje swój fundament w słowie Bożym, jak wyraził to w 1927 r. apostoł Berlina Carl Sonnenschein: «W stosunku do pogan metropolii apologetyka słowa jest bezowocna. (...) Jedna tylko rzecz dociera do tych ludzi, którzy nie znają już chrześcijaństwa z opowiadań rodziców, z różańca matki oraz z lekcji religii w czasach szkolnych: ukazywanie dobroci tej religii przez jej przedstawicieli i przeżywanie jej w ciele, w duchu, w cierpieniu»” (Jan Paweł II, 1996).

Zdaniem T. Eschenburga, rektora Uniwersytetu w Tybindze, ks. Sonnenschein był jednym z najbardziej znaczących duchownych epoki bismarckowskiej i Republiki Weimarskiej oraz chyba jedyną charyzmatyczną postacią ostatnich dziesięcioleci wśród katolików (Eschenburg, 1963, s. 361). Nie uprawiał prozelityzmu, nie kierował się pobudkami egoistycznymi, a zwłaszcza takimi jak potrzeba uznania, dążenia do władzy, wyższości nad innymi czy chęć zdobycia rozgłosu. Jego jedynym motywem działania była bezgraniczna miłość bliźniego.

„W swoją służbę – relacjonuje T. Eschenburg – wkładał czas, siły i pieniądze aż do końca wyniszczając samego siebie. Był niestrudzony w działaniu, jego operatywność nie miała jednak powierzchownego charakteru. Nie potrafił odpoczywać, wystarczało mu tylko kilka godzin snu. Nigdy nie wyglądał na zmęczonego, ale potrafił zasypiać, gdy tylko nadarzała się ku temu okazja. Z racji swojej gotowości do niesienia pomocy innym, prawie zawsze był zadłużony. Nie miał żadnych potrzeb własnych, żył ascetycznie, ale nie z chęci uprawiania ascezy. Nie kierował się prywatnymi korzyściami, potrafił jednak używać najnowocześniejszych urządzeń i środków technicznych, aby zwiększyć efektywność swojej pracy. Nie był ani biedny, ani bo-

gaty. Całe dnie, a nawet tygodnie, odżywał się marnie. Jego otoczenie tego nie zauważało, podobnie jak nie dostrzegano, że potrafił wypić piętnaście kieliszków wódki pod rząd, zjeść cały tort lub wypalić dwadzieścia cygar. Jednakże stan jego zdrowia nie współbrzmiał z jego zażywnym wyglądem” (tamże, s. 339).

W pamięci potomnych Sonnenschein pozostał przede wszystkim jako twórca nowych form duszpasterstwa wielkomięskiego, które Kościół zaczął doceniać dopiero po II wojnie światowej.

W swojej pracy kapłańskiej ks. Carl Sonnenschein kierował się słowami, umieszczonymi na swoim obrazku prymicyjnym: „evangelizare pauperibus misit me” (łac.) – głosić dobrą nowinę ubogim posłał mnie Pan (Iz 61,1; Lk 4,18). Swoją dwudziestoosmioletnią posługę duszpasterską wypełnił miłosierdziem i zakończył ją słowami, wypowiedzianymi tuż przed śmiercią: „Nie pytaj. Nie oglądaj się za siebie. Nie osądzaj! Pomagaj!” (Doert, 2012, s. 707).

ŹRÓDŁA (DZIEŁA)

- Aus dem letzten Jahrzehnt des italienischen Katholizismus* (1906). Elberfeld: Verlag des Windthorst-Bundes.
- Die sozialstudentische Bewegung* (1909). Paderborn (wydanie trzecie, 1910, M. Gladbach: Volksvereins-Verlag).
- Die studentische Wohnungsfrage* (1910). Münster: Westfälische Vereinsdruckerei.
- Notizen. Weltstadtbetrachtungen* (1925–1929). 10 Hefte. Berlin: Germania; wydanie drugie w dwóch tomach pod red. Marii Grote, *Notizen aus den Weltstadtbetrachtungen* (1951). Frankfurt am Main: Verlag Josef Knecht Carolusdruckerei.
- Sonntagevangelien* (1929). Erklärungen von Dr. Carl Sonnenschein. Erklärungen erschienen im Katholischen Kirchenblatt für Berlin, Mark Brandenburg und Pommern vom 27. November 1927 bis 23. November 1928. Berlin: Germania; wydanie trzecie, 1935, Berlin.

BIBLIOGRAFIA

- Apostołowie Berlina (1929). *Gazeta dla Kobiet*, 4, 7.
- Berkanówna, K. (1931a). Apostoł Berlina ks. Sonnenschein. Szkic psychologiczny – urywek. *Powściągliwość i Praca, rocznik XXV*, 160–163.
- Berkanówna, K. (1931b). Apostoł Berlina ks. Sonnenschein. Szkic psychologiczny – urywek II. *Powściągliwość i Praca, rocznik XXV*, 179–181.

- Bittner, J. (2015). *Carl Sonnenschein. Priester, Propagandist und Politiker*, https://www.deutschlandfunkkultur.de/carl-sonnenschein-priester-propagandist-und-politiker.1124.de.html?dram:article_id=310999, dostęp: 8.04.2019.
- Doéрт, F. (2012). *Carl Sonnenschein. Seelsorger, theologischer Publizist und sozial-politischer Aktivist in einer kirchlichen und gesellschaftlichen Umbruchsituation*. Münster: Aschendorff.
- Eschenburg, T. (1963). *Carl Sonnenschein*. Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte 11. Jahrgang 4. Heft/Oktober, https://www.ifz-muenchen.de/heftarchiv/1963_4_1_eschenburg.pdf, dostęp: 8.04.2019.
- Feldkamp, M.F. (2005). Kurt Georg Kiesinger und seine Berliner Studentenkorporation Askania auf dem Weg ins „Dritte Reich“. W: G. Buchstab, Ph. Gassert, P.Th. Lang (Hrsg.). *Kurt Georg Kiesinger. Von Ebingen ins Kanzleramt* (s. 149–200). Freiburg im Breisgau: Herder.
- Grote, M. (1957). *Dr. Carl Sonnenschein in Berlin. Aus dem Wirken des Weltstadtpapstels*. Berlin: Morus.
- Hochgeschwender, M. (2005). Kurt Georg Kiesinger und das Verbindungsstudententum der 20er und 30er Jahre. W: G. Buchstab, Ph. Gassert, P.Th. Lang (Hrsg.), *Kurt Georg Kiesinger. Von Ebingen ins Kanzleramt* (s. 119–148). Freiburg im Breisgau: Herder.
- Jan Paweł II (1996). *Homilia podczas beatyfikacji Bernarda Lichtenberga i Karola Leisnera, 23 czerwca 1996 r. w Berlinie*, <https://www.deon.pl/521/art,98,berlin-23-czerwca-1996.html>, dostęp: 8.04.2019.
- Kozerski, M. (2013). *Z Ebingen do Bonn. Kanclerz Kurt Georg Kiesinger i jego droga do władzy*. Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 3519, Niemcoznawstwo 21, Wrocław.
- Krebber, W. (red.). (1996). *Den Menschen Recht verschaffen. Carl Sonnenschein – Person und Werk*. Würzburg: Echter.
- Niemcy. Monachjum (1927). *Miesięcznik Diecezjalny Łucki*, 8, 626–627.
- St. Spr, ks. (1935). Książd Karol Sonnenschein – Apostoł Wielkomijski. *Głos Kapłański*, 5, 212–215.
- Thrasolt, E. (1930). *Dr. Carl Sonnenschein. Der Mensch und sein Werk*. München: Verlag Josef Kösel & Friedrich Pustet.
- Tucholsky, K. (1961). Carl Sonnenschein (zuerst erschienen in der „Weltbühne“), abgedruckt. W: K. Tucholsky, *Gesammelte Werke*, Bd. III, Hamburg.
- Tucholsky, K. (1998). *Gesamtausgabe Texte und Briefe*. Bd. 14. *Texte 1931*. Hamburg: Rowohlt.
- Współczesny apostoł Miłości (1934). *Ruch Charytatywny*, 6, 165–168.
- Wycisło, J. (1988). Główne nurty katolickiej myśli i działalności społecznej w Europie w XIX w. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, XXI, 215–252.

PR. CARL SONNENSCHN – APOSTLE OF CHARITY

ABSTRACT

This text is a draft of Carl Sonnenschein (1876–1929) biography. He was a German Catholic priest, theologian, philosopher, social reformer, charismatic social activist, founder of the Catholic social movement in Germany, the creator of new forms of metropolitan pastoral ministry, the apostle of Berlin, after his death he was called Saint Francis of Berlin. In Poland, his figure is almost unknown. The aim of this article is to bring closer his profile, the climate accompanying his activities and to contribute to the understanding of the aura of fascination and uniqueness, which surrounds not so much his work as a person, so important in the history of the German and universal Catholic Church and also for followers of other religions.

Keywords: charitable activities, Christian charity, a charismatic activist, metropolitan pastoral ministry, social-charity work in the local environment